

Wczoraj wieczorem w restauracji Muzeum Maxxi w Rzymie spotkali się piłkarze Romy, kierownictwo, sztab techniczny i personel pracujący w Trigorii, żeby razem świętować nadchodzące Boże Narodzenie. Oto relacja z tego wydarzenia i wypowiedzi jego uczestników.

Goście zaczęli się zbierać już od godziny 20.00. Dwadzieścia pięć minut później pojawia się gracz Primavera, **VALERIO VERRE**. Porozmawiał on krótko w dziennikarzami SkySport24:

Uczestniczyłeś w zgrupowaniu z pierwszą drużyną.

VV: To było piękne, że mogłem pojechać na zgrupowanie z takimi mistrzami jak Totti i De Rossi. Ale rzymianina i romanisty to spełnienie marzeń.

Wygrywałeś we wszystkich kategoriach wiekowych. Teraz brakuje Ci tylko scudetto.

VV: Jest jeszcze wcześniej! To były dwa piękne lata. Granie ze starszymi piłkarzami i zdobycie dwóch scudetto było piękne. W tym roku będzie trudno z pierwszą drużyną, ale na pewno scudetto to słowo, które w przyszłości będziemy często słyszeć.

Viviani zadebiutował w meczu z Juve. Może przyjąć także Twoja kolej?

VV: Mam nadzieję. Zadebiutowanie w Roma-Juve to marzenie wszystkich młodych graczy.

Rozmawiałeś z Federico?

VV: Wysłałem mu sms z gratulacjami. Nie było łatwo zadebiutować w takim stylu, jak on to zrobił. Teraz ja czekam na niego w Primavera, ponieważ musimy przejść do kolejnego etapu Coppa Italia. Potem mam nadzieję spotkać się z nim w pierwszej drużynie.

Oglądacie treningi Luisa Enrique?

VV: Tak. Wprowadził grę inną od tej, do której byliśmy przyzwyczajeni. Ale próbujemy i staramy się wprowadzić ten styl w meczu. Nie jest łatwo, ale to styl, który się nam podoba.

O 20.30 pod restaurację podjeżdżają **BOJAN KRKIC** i Jose Angel. Tak wypowiadał się dla SkySport były gracz Barcelony:

Co się stało we Florencji?

BK: Nie wiem. To był instynkt, żeby uniknąć gola. Takie rzeczy się zdarzają.

Teraz jesteś gotowy patrzeć w przyszłość, na mecz z Napoli?

BK: Spodziewam się trudnego meczu w Neapolu. Zagramy z wielką drużyną, ale czujemy się dobrze. Mecz z Juve dał nam siłę.

Oglądałeś el Clasico?

BK: Tak. Myślę, że widać było, jaka jest prawdziwa Barcelona. Najlepsza drużyna na świecie.

A tak z kolei wypowiadał się **JOSE ANGEL**:

Jak idzie adaptacja do włoskiej ligi?

JA: Wszyscy pracujemy razem, żeby grać coraz lepiej.

Z Juve dobry mecz.

JA: Tak, jesteśmy mocni i wiemy o tym. Mamy nadzieję grać tak samo także przeciw Napoli.

O godzinie 20.35 do lokalu dociera także **LEANDRO GRECO**. I on nie unika pytań dziennikarzy SkySport24:

Kiedy przedłużysz kontrakt?

LG: Nie myślę o tym. Myślałem o Juve, a teraz skupiam się na Napoli. Potem wakacje... Jeśli chodzi o resztę, to zajmuje się tym mój agent. Kiedy nadejdzie właściwy moment, będzie rozmawiał z władzami klubu. Ja myślę tylko o grze.

Twoją ambicją jest zostanie w Romie?

LG: Tak. Tutaj dorastałem i jestem zadowolony, że mogę grać w wielkich mistrzami. Roma to wielka drużyna i jestem zadowolony, że stanowią część tej grupy.

Jakie są Twoje relacje z Luisem Enrique?

LG: Od początku zgrupowania okazywał mi zaufanie. Jestem zadowolony i mam nadzieję, że będę dalej grał i będę się stawał coraz lepszy, przynosząc punkty dla drużyny.

Będziesz kibicował De Rossiemu w obronie?

LG: Daniele może grać na każdej pozycji. To wielki mistrz i wspaniały człowiek. Dla nas ma fundamentalne znaczenie.

Nie udajecie się na zgrupowanie ani przez meczami u siebie, ani przed wyjazdami. Lepiej czy gorzej?

LG: Byliśmy przyzwyczajeni do robienia tego, ale ja – szczerze mówiąc – dobrze się czuję w obecnej sytuacji. Ci, którzy mają rodzinę, mogą spędzać czas ze swoimi dziećmi... Moim zdaniem to pozytywne.

Z Juve zrobiliście krok do przodu, ale zdarzało się wam już robić potem krok do tyłu... Czego brakuje, żeby grać równo?

LG: To nowy zespół, złożony z młodych graczy, z nowym trenerem i nową mentalnością. Normalne jest, że zdarzają się upadki i wzloty. Mamy nadzieję, że będziemy dalej grać tak, jak w poniedziałek, poczynając już od niedzielnego wieczoru. Chcemy zdobyć ważne punkty.

O godzinie 20.45 do restauracji Maxxi przyjeżdża **FRANCESCO TOTTI** razem z Baldinim, a także Kjaer i Rosi. Oto wypowiedzi il capitano dla SkySport24:

Macie wrażenie wielu zmian?

FT: Miejmy nadzieję! Jako rzymianin nie widziałem nigdy tego miejsca. Jesteśmy zadowoleni, że możemy je zobaczyć. Jeśli chodzi o wrażenia, to czujemy, że płyniemy wszyscy w tym samym kierunku, że jesteśmy na tej samej drodze. Zobaczmy, co przyniesie nam przyszłość.

Niezależnie od wyników, Twoje sławne słowa, że trzymacie się wszyscy razem, przynosi wyniki. Zespół zmierza w jednym kierunku? Nie ma podziałów?

FT: Grupa jest zjednoczona, zgrana. Ma jeden cel: dobrze grać dla naszych kibiców. Normalne jest, że gdy brakuje wyników, to pewne rzeczy się zmieniają, ale chcemy zawsze trzymać się razem, zarówno z trenerem, jak i z zarządem. Postaramy się dać z siebie wszystko w każdej kolejce.

Ten rzut karny przeciw Juve...

FT: Małe potknięcie. Gdybym strzelił, to wygralibyśmy i mecz by się zmienił. Stanęliśmy odważnie do walki z najsilniejszą drużyną tego sezonu... Przykro mi z uwagi na siebie samego, na kibiców i na wszystko to, co słyszałem potem... Zawsze staram się dać z siebie wszystko. W końcu wyjdziemy z tej sytuacji.

Przeciw Juve grałeś bliżej bramki. Ta pozycja ułatwia Ci sprawę?

FT: Tak, to normalne. Grając bliżej bramki, mam więcej okazji do zdobycia gola. Mam nadzieję, że zacznę znów strzelać już w niedzielę. Zapomniałem już, jak to jest cieszyć się ze zdobytej bramki!

O co prosisz świętego Mikołaja na 2012 rok?

FT: Napisałem list. Mam nadzieję, że spełni może życzenie...

Myślałeś, żeby strzelić Buffonowi „łyżeczką”?

FT: Z szacunku do Gigiego tego nie zrobiłem. Choć, jak się na tym zastanowić, może byłoby lepiej!

To mógł być ostatni mecz Roma-Juve z Tottim grającym przeciw Del Piero, który zakończy przygodę z ligą włoską. Myślałeś kiedyś o tym, żeby zmienić klimat i odejść?

FT: Tak, myślałem o tym zwłaszcza ostatnio. Jeśli pewne rzeczy będą się dalej zdarzać, to dalej będę o tym myślał...

Co mają znaczyć te słowa?

FT: Mówię to, co czuję... Jeśli ja jestem problemem Romy, to pomyślimy... Nie mówię ani o klubie, ani o trenerze, ani o kolegach... Przykro mi, kiedy słyszę pewne wypowiedzi kibiców Romy w moim kierunku [Totti ma na myśli fakt, że kilku kibiców Romy obrzuciło go na ulicy wyzwiskami – od red.]

Lazio wygrało 2-0...

FT: Jestem z nich zadowolony [śmieje się – od red.].

O 20.50 w okolicach restauracji pojawia się także **MARCO BORRIELLO**. Oto wypowiedzi napastnika Romy, w którym upatruje się kandydata do odejścia w styczniowym okienku transferowym:

Jaki okres teraz przeżywasz?

MB: Jestem bardzo spokojny. To kolacja bożonarodzeniowa. Uściski, całusy, życzenia. Przyjechałem tu tylko po to, a nie po polemiki itd. Jestem pogodny i wszystko jest dobrze.

Często mówi się o Twoim profesjonalizmie. Zawsze strzelałeś bramki, a teraz grasz mało i nie skarżysz się...

MB: Jestem zadowolony, że tak ważny dziennikarz jak Ty to mówi. Nigdy nie miałem pretensji. Wolę mówić o zespole. O sobie mogę powiedzieć tylko tyle, że czuję się bardzo dobrze. To prawda, że gram mało, ale przyjdą lepsze chwile. To tylko szczegół w pięknym życiu, szczęśliwym i spełnionym. Pojawi się jeszcze słońce. Ja przyjechałem tutaj tylko po to, żeby pozdrowić romanistów i życzyć im wesołych świąt.

Spotkamy się w 2012 roku?

MB: Ma pewno. Ja trenuję i czekam na moją szansę.

Dziś powiedziałbyś, że zostaniesz w Romie także w przyszłym roku?

MB: Nie mówię o sprawach indywidualnych. Wesołych świąt dla wszystkich. Resztą przyniesie życie.

Po pięciu minutach pojawia się także Giorgio Rossi, legendarny już masażysta Romy. Po nim zjawiają się także Luis Enrique, Okaka, Pigliacelli, Gago, Heinze, Lamela, Tempestilli i adwokat Conte. O 21.00 dołączają Lobont, Taddei, Stekelenburg i Pjanic, a następnie także Viviani, Caprari i Borini. O 21.20 pojawia się **DANIELE DE ROSSI** w towarzystwie Marco Cassetiego. Oto wypowiedzi Daniele dla SkySport24:

Dziś wyglądasz jak typowy grzeczny chłopiec...

DDR: Raz na rok trzeba się ubrać jak poważny człowiek.

Wszyscy są pod wrażeniem Twojego pierwszego występu w roli środkowego obrońcy. Podobało Ci się?

DDR: Tak, poszło dobrze. To był pozytywny wieczór dla całej drużyny i myślę, że to mi pomogło. Były mecze, w których zespół „rozlewał się” i nikt nie mógł się wyróżnić. Największą pracę wykonała cała drużyna, która cały czas trzymała gardę przeciw bardzo silnemu Juventusowi.

To był wyjątek czy możesz znów zagrać na tej pozycji w Neapolu?

DDR: Dla mnie sprawa zawsze jest taka sama: decydują trenerzy. To była konieczność, ale jeśli trener uzna, że znowu to nam się przyda, to znowu się przesunę. Równie dobrze mogę zagrać jako napastnik. W naszej pracy to trener decyduje o pozycjach.

O jaki prezent poprosiłeś Mikołaja?

DDR: Żeby dalej szło mi jak w tym roku. Żeby to był rok spokojny w życiu prywatnym. Mówię o spokoju wewnętrznym, życiu uczuciowym, córce i całej rodzinie. To był piękny rok także na poziomie zawodowym.

Widzisz swoją przyszłość w tych stronach?

DDR: Najbliższą przyszłość na pewno. Rozumiem, że to aluzja do mercato, ale nie sądzę, żeby to był właściwy temat na dzisiejszy wieczór. To piękny wieczór i ograniczmy się do złożenia sobie życzeń.

To zgrana grupa?

DDR: Tak i mogą to potwierdzić wyniki, które – jak sądzę – szybko nadejdą. Jeśli ich brakuje, to dochodzi do wstrząsu. Mamy wielkich piłkarzy, świetnych zawodników, którzy są tu od wielu lat.

Francesco wraca po dwóch miesiącach. Był trochę przybity krytyką po niewykorzystanym karnym. Spodziewałeś się tego?

DDR: Nasz problem – i w tym jesteśmy podobni – polega na tym, że powinniśmy jako zawodowcy skupić się na pracy i nie słuchać nikogo. Powinniśmy stać o stopień wyżej od ludzi, którzy nas krytykują, choćby przewencyjnie. A tymczasem jesteśmy z Rzymu i słuchamy wszystkich. Przyjaciele mówią nam wszystko. Po tym rzucie karnym czytałem absurdalne wypowiedzi i aluzje to jego braku profesjonalizmu. Aluzje, które – po tym co zrobił dla Romy – nie powinny się pojawić nawet, gdyby strzelił sobie samobójcę, używając rąk. To rozgoryczenie dodaje się więc do rozczarowania, jakie normalnie czuje piłkarz, który nie wykorzystał rzutu karnego.

Ty i Francesco “romanizujecie” nowych zawodników?

DDR: Grupę kształtuje trener i klub. My – inaczej niż się myśli – nie dążymy do kształtowania, formowania graczy na nasze podobieństwo. Kierujemy o wiele mniej, niż się uważa. My dwaj daliśmy wiele dla tych barw. On od dwudziestu lat, ja trochę krócej. Jesteśmy pierwsi do pomocy, jeśli ktoś potrzebuje rady, albo jeśli trzeba wziąć na siebie odpowiedzialność. Ale nikogo nie urabiamy. Mówię za siebie, ale myślę, że wyrażam też zdanie Francesco Tottiego.

O godzinie 21.25 do grupy dołącza **Walter Sabatini**, który zwraca się do wszystkich obecnych dziennikarzy z życzeniami wesołych świąt. Piętnaście minut później docierają także Simplicio, Cicinho i Barusso, a po nich także Benedetta Navarra, członek zarządu Romy, Cristina Mazzoleni i Claudio Fenucci. Ciągłe brakuje Osvaldo, a drzwi Maxxi mają się zamknąć o 22.00, bo na tę godzinę przewidziano oficjalne rozpoczęcie spotkania.

Nieobecni są – zgodnie z zapowiedziami – przeziębiony Curci oraz Burdisso, któremu kontuzja nie pozwala dołączyć do kolegów. O 22.20 SkySport24 informuje, że Osvaldo poprosił o zwolnienie z udziału w kolacji, ponieważ jego córka nie czuje się dobrze i wolał zostać w domu.

O 22.25 Bojan Krkic aktualizuje swój profil na Twitterze, pisząc: „Jesteśmy na kolacji bożonarodzeniowej. Pozdrowienia i uściski dla wszystkich romanistów. Forza Roma!”

O 22.50 AS Roma na własnym profilu na Twitterze wrzuca zdjęcia z kolacji i kilka słów nowego członka zarządu, **Marka Pannesa** (który wypowiada się razem z Baldissoni): „Chcemy walczyć na wysokim poziomie i być jednym z najlepszych klubów na świecie”. O 23.25 na tym samym profilu pojawiają się słowa **Claudio Fenucciego**: „Zamiarem klubu jest zbliżenie jeszcze bardziej kibiców do klubu”, **Franco Baldiniego**: „Buon Natale, Feliz Navidad, Merry Christmas”, **Waltera Sabatiniego**: „Co znajdziemy pod choinką? Wielką drużynę!” oraz **Daniele De Rossiego**: „To jest miasto, które kocham coraz bardziej każdego dnia”.

O 23.35 **Francesco Totti** opuszcza restaurację Maxxi i rozmawia z dziennikarzami: „Nie powiedziałem nic takiego. Zostałem źle zinterpretowany. Czy zostanę w Romie? Na pewno. To prawda, zostałem obrażony. Przez kogo? Przez romanistów.”

O 23.45 wychodzi także **WALTER SABATINI**, który udziela wywiadu SkySport24:

Jak udała się impreza?

WS: Bardzo dobrze.

Słyszał Pan wypowiedzi Tottiego?

WS: Nie słyszałem wiele z tego, co mówił, ale jestem przeciwnikiem ukrywania czegokolwiek. Lubię, gdy piłkarze czy my wszyscy mówimy wprost, co czujemy. On został zraniony przez to wydarzenie i dobrze zrobił, że o tym powiedział. Wszyscy trzymamy się zasady jasności. On jest spontaniczny. Został zraniony i powiedział o tym. Ale to jest też dla niego dodatkowy bodziec, żeby wrócić na swój najwyższy poziom. Niemal mnie to cieszy.

Myśli Pan, że mógłby naprawdę odejść?

WS: Nigdy nie odejdzie. Totti to Roma, a Roma jest wieczna razem z nim.

Nadal jest - jak Pan mówił - słońcem zachodzącym nad dachami Rzymu?

WS: Oczywiście. Światło zawsze trwa. Słońce nadal świeci. Cieszymy się, że jest z nami, choć czasem sprawia nam ból. Taka jest natura mistrzów. Cieszymy się, że będzie tutaj przez całe trwanie swojego kontraktu, który obejmuje także miejsce w sztabie w przyszłości.

De Rossi bronil Tottiego.

WS: Daniele także wypowiada się jasno. Jest bezpośredni, uczciwy, ma silną osobowość. Ale teraz myślimy o nich jak o wielkich mistrzach tej Romy. Wiem, że zespół zareaguje. Mają siłę, jakość i umiejętności. Osiągniemy znaczące wyniki.

Kontrakt De Rossiego?

WS: Pracujemy nad tym z energią. Pracuje Franco z Fenuccim, pracuje agent i piłkarz. Chcemy skonstruować ten kontrakt i chcemy dać przyszłość De Rossiemu. Zasługuje na to on sam i - przede wszystkim - zasługuje na to Roma. Musimy być także gotowi, żeby zobaczyć, jaki jest nastrój piłkarza. To bardzo szczególny człowiek. Jego życie wewnętrzne jest bardzo bogate i gotów jest stawić czoła każdemu. Musimy być dobrej myśli, nie możemy bać się tej sytuacji. Jeśli zachowamy spokój, to zrobimy wszystko, co się da. Tak samo robi Daniele, żeby związać swoją przyszłość z Romą.

Styczniowe mercato... Sprowadzicie bocznego obrońcę i środkowego?

WS: Nie będę odkrywał kart. Jeszcze nie było ostatecznego zebrania, żeby

zdefiniować problemy, które zresztą łatwo zdiagnozować, analizując wydarzenia i wyciągając wnioski. Trzeba zintegrować zespół i przyjrzeć się jego elementom, ponieważ są piłkarze, którzy oczywiście będą się domagać miejsca odpowiedniego dla własnych możliwości. Na pewno coś zrobimy.

Borriello powiedział 31 sierpnia, że zostanie w Romie. Dziś na to samo pytanie nie odpowiedział. Jest na liście transferowej?

WS: To możliwe, ale pamiętajmy, że to wielki piłkarz i na pewno się go nie pozbędziemy, nie sprzedamy tanio ani nie odstawimy na bok. Jeśli pojawi się jasna propozycja i uznamy, że to droga możliwa do przejścia, to zrobimy to z godnością i szacunkiem, na jaki zasługuje taki piłkarz.

Ten młodziutki Nico Lopez... Jest gotowy do gry w pierwszej drużynie?

WS: Teraz trzymamy go z młodymi, żeby przyswoił nowe kryteria i styl życia, nie tylko pod względem piłkarskim. To świat dla niego nowy i nie chcemy poddawać go zbyt wielkiemu stresowi. Ma dopiero 18 lat, ale to piłkarz o wielkim talencie i na pewno będzie dla niego przyszłość Romie. Kiedy mówię "przyszłość", to mam na myśli okres za kilka miesięcy. Czekamy na niego już w tym sezonie. Zobaczymy, co uda mu się zrobić.

Pana zdaniem Borriello zostanie we Włoszech czy pojedzie za granicę? PSG ma wiele pieniędzy...

WS: Zobaczymy, jak będą chcieli je wydać. Myślę, że wyjazd za granicę jest możliwy. Z drugiej strony we Włoszech drużyn, które mogłyby pozwolić sobie na gracza takiej klasy, nie ma wiele. Ocenimy oferty zza granicy. Już zresztą kilka jest i nie jest to aluzja do PSG. To znaczące zespoły z Europy północnej i północno-zachodniej. Spróbujcie się zorientować!

O 23.50 restaurację opuszcza trener Luis Enrique. Dwadzieścia minut później w jego ślady idzie **FRANCO BALDINI**, który rozmawia przez chwilę z dziennikarzami:

Czy istnieje możliwość, że Totti naprawdę ma ochotę przestać grać?

FB: Myślę, że nie. Francesco nie przestanie, dopóki zostaną jakiekolwiek boiska piłkarskie. To jest jego talent, to jest jego życie. Nie wierzę, żeby mógł myśleć o czymś takim.

Zostanie w Romie?

FB: Francesco Totti? [uśmiecha się – od red.]. Czy istnieje możliwość, że mógłby

grać w innych barwach?

Rozmawiał Pan po Francesco po meczu Roma-Juventus?

FB: Rozmawiamy zawsze, codziennie, nie tylko po Roma-Juventus. Szczerze mówiąc, mówicie mi rzeczy, które mnie zaskakują. To są myśli, które nawet nie przyszłyby mi do głowy... Zaskakują mnie te pytania. Czasem każdemu zdarza się nie strzelić karnego. Nie ma opcji, żeby Totti zagrał w innej koszulce. Wy ciągle żyjecie wspomnieniem tego karnego-nie karnego z 1984 roku.

Autor: kaisa